Rok I. Lwów, czwartek 24. stycznia 1907. Nr. 8.

1 cent

GONIEC POLSKI

2 hal.

Wychodzi codziennie o godz. 2 popoł.

REDAKTOR: STANISŁAW BRANDOWSKI.

PRENUMERATA:

WE LWOWIE:		NA PROWINCYI:	
miesięcznie	50 hal.	mies. z przes. poczt.	1 K
numer pojedynczy	2 „	numer pojedynczy	4 h

Ceny ogłoszeń: 20 halerzy za jednoszpaltowy wiersz nonparellem. ◆ Redakcya i Administr.: Lwów, Krzywa 6. — Nr. tel. 977. ◆ Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

Generalna żebranina.

W kraju całym rozpoczęła się generalna żebranina o datki na fundusz wyborczy. Narodowi demokraci we wydanej onegdaj odezwie apelują do ofiarności swych stronników politycznych, przestrzegając ich, że od stopnia tejże ofiarności zależeć będzie ich wpływ i ilościowa reprezentacya w przyszłej Radzie państwa. To samo uczyniło centrum ludowe. Socyaliści nawołują do składek i karotują robotnika przy każdej sposobności, ale — rzecz prosta — nadchodzące wybory są dla nich specyalną do tego okazyą. Stronnictwo ludowe pana Stapińskiego, czując się w Galicyi poderwane i zdyskretowane przez centrowców, apeluje aż „do braci w Ameryce“, aby oni, jako zasobniejsi, składali się na fundusz agitacyjny dla pozostałych w kraju rodaków. Konserwatyści zbierają także na proch wyborczy, ale czynią to dyskretnie między sobą. Stronnictwo podolskie od dawna jest już obłożone rodzajem podatku na ten cel. Nareszcie różne komitety lokalne, różne zaściankowe organizacye, których władza i wpływ nie od morza do morza sięga, ale od rogatki do rogatki, także w swych dwutygodniowych organach i organikach wołają o pieniądze na fundusz zbawczy dla kraju.

Gdy jeszcze do tego dodamy, że oprócz owych składek, wymuszonych niemal na całej ludności, rzucą znaczne pieniądze pojedyncze bogate jednostki, kahały i instytucye finansowe, to bez przesady twierdzić można, że do lata uzbieramy na ten cel parę milionów koron.

A jakiem-że jest przeznaczenie tych pieniędzy? Oto gryźć się nawzajem i zwalczać do ostateczności, niszczyć przeciwnika i hańbić go moralnie.

A w czyich rękach zostaną te fundusze i kto się niemi wzbogaci? Oto agitatorzy wyborczy, najciemniejsze i najmarniejsze indywidua, obskuranci i szelmy, bo człowiek uczciwy i szanujący się niepójdzie między wyborców i nie będzie podpłacał ich przekonań politycznych i ich sumienia.

I oto zbierzemy parę milionów koron, aby się nawzajem gryźć i zwalczać, aby się nawzajem obrzucać błotem, posądzać o egoizm i o zdradę narodową.

Gdyby chodziło o składki na rzecz najpiękniejszą n. p. na tanie mieszkania dla robotników, albo na fundusz, zabezpieczający im starość, to z pewnością przy „największej ofiarności ogółu“ zebralibyśmy na ten cel kilkanaście tysięcy koron. Ale, gdzie chodzi o walkę stronnictw, o ich wzajemne szkalowanie i żarcie się ze sobą — tam znajdą się krocie tysięcy i miliony.

Trudno chyba o składki na cel bardziej niemoralny i szkodliwy. Dziwnem też jest, że ustawa o ochronie wolności wyborów nie przewidziała tego i niezabroniła tej wyborczej karoty.

Skoro już ta wojna bez pieniędzy obejść się nie może, to niechaj łożą na nią ci, którym na zwycięstwie zależy, którzy „pragną się poświęcić dla narodu i pracować w parlamencie“. Ale radzimy, aby biedacy trzymali rękę na kieszeni, a nie w kieszeni, a nie pozwolili sobie wyłudzać ciężko zapracowanego grosza. Nie dawajcież pieniędzy ani ludowcom, ani narodowym demokratom, ani socyalistom. Składki te idą na marne, na złe, i nikt niema nad nimi kontroli. I stanie się nawet, że niejednego za jego własne pieniądze błotem obrzucać będą.

Kto się poczuwa do obowiązku obywatelskiego, komu zależy na tem, aby przyszła Rada państwą odpowiednio reprezentowaną była, ten i bez naganiacza pójdzie do urny wyborczej i według snmienia głosować będzie.

Na przekupstwa, na gwałty i rozboje wyborcze — nie dajcie ani centa!

Dzielna kobieta.



U nas i na świecie.

Bezczelność pruska jest bezgraniczną i bezdenną, a ludzie, kierujący polityką te-

Latarnie acetyl. „recz.“ i powozowe palniki Calnim Carbid. Prawdziwe Norwegskie „SKI“ saneczki i przybory sportowe.
Pałasze, maski, rękawice. ◆ Rowery, motocykle, automobile.

Z OKAZYI TANIO DO NABYCIA: Dryling dubeltówka, Schönauer, Mauser i Browning, Różne przybory myśliwskie, antyki, obrazy, pasy polskie, karabele, aparaty fotogr., meble z rogów jelenich, rogi jelenie
26 otrzymał na skład i poleca

PIELECKI
LWÓW, ULICA AKADEMICKA 4.

go państwa, stracili wprost głowę, przeświadczeni o bezkarności każdej zbrodni politycznej, dokonanej lub dokonać się mogącej na Polakach.

Dzienniki, nawet nie należące wprost do obozu hakaty, nie tają się zupełnie z tem, że możliwem jest wniesienie projektu państwowego

wywłaszczenia Polaków z ziemi.

Możemy sobie wyobrazić, jak taka myśl podoba się i uśmiecha Krzyżactwu, jakie marzenia snują się już na ten temat, z jaką chytrą przebiegłością przygotowują się już teraz do wyzyskania sposobności jedynej w dziejach i na świecie.

Lecz pomysł ten wywłaszczenia polskiej ziemi spotkał się najniespodziewaniej z charakterystyczną oceną w prasie socyalistycznej, która to ocena będzie chyba kubłem zimnej wody na głowy tych, którzy na seryo o nim myśleli.

Oto w artykule pod tytułem: *Die vierte Teillung Polens*, oświadcza *Maerkische Volksstimme*, że pomysł wywłaszczenia Polaków, to rzecz pyszna, a pyszna dlatego, że pochodzi od tych, którzy socyalistom ciągle prawią o świętości własności prywatnej. Jeżeli więc w interesie państwa wolno

świętą, prywatną własność naruszyć,

to projekt taki, będzie dla socyalistów cenną zdobyczą. Skoro bowiem publicznie przyznają, że państwo ma prawo zniszczyć prywatną własność w interesie państwa, to w zasadzie uznaną tem zostaje pierwiastek idei socyalistycznej,

żeby wszelką prywatną własność zniszczyć

i zamienić na wspólną własność narodu.

Cóż na to powiedzą teraz junkry pruscy i co cała hakata, gdy, zdaniem socyalistów, wywłaszczenie powinno się wprawdzie rozpocząć od Polaków, ale skończyć zarazem dopiero na dobrach tychże junkrów i hakaty?

Czy im się nie odechce mrzonek w czyn wprowadzać, i czy nie pomyślą czasem, że kij ma dwa końce, z których bezwarunkowo ten grubszy pogruchotałby im plecy.

Być może jednak, że i ten argument nie trafi do przekonania ciemnych umysłów i charakterów nienawiścią wykoszlawionych.

Na to przecież Krzyżak wynalazł prawa wyjątkowe, ażeby mógł gwałcić wszelkie najprostrze zasady moralne.

W stosunku do Polaków, musi być wszystko wyjątkowe, więc też i pomimo przestróg takich wyraźnych i groźby tak jasno sformułowanej, wyjątkowym będzie u hakaty

nawet zdrowy rozsądek.

Ostatecznie wpłynie na postanowienie rządu bezwarunkowo wynik odbyć się wnet mających wyborów do parlamentu.

Wejdą socyaliści do izby niemieckiej w zmożonej liczbie, będzie fakt ten niezawodnie przestrogą silniejszą, niż głos prasy, i rząd pomyśli spewnością o obdarowaniu nas

innym wyjątkowym rozporządzeniem

tamującem oddech do reszty w ściśniętej piersi — a zaniecha roboty, któraby bądź co bądź kuł broń dla socyalistów przeciwko sobie, a z której mógłby się tylko cierpkich owoców spodziewać, tak samo jak cierpkie żniwo czeka Francyę z powodu

gwałtownego i bezwzględnego wprowadzania w życie

ustaw, orzekających o rozdziale państwa i Kościoła, jakkolwiek i po onegdajszej

krwawej niedzieli paryskiej

rząd większością 463 głosów, przeciw 58, otrzymał wotum zaufania i pochwałę wydanego zarządzenia podczas demonstracyi za dniem spoczynku w tygodniu.

Prezydent ministrów przyrzekł przeprowadzić

ustawę o jednodniowym spoczynku,

lecz równocześnie z naciskiem zaznaczył, że demonstracyą rząd będzie cierpiał tylko wówczas, jeżeli syndykaty porozumieją się co do nich, ulica bowiem nie należy tylko do członków syndykatu,

ale także i do publiczności,

która szuka na niej spoczynku.

Do licznych zajść i krwawych rozruchów jakie już miały miejsce we Francyi z powodu odbierania inwentarza kościelnego, lub też wydalania seminarzystów, przybywa świeżo nowy fakt krwawych rozruchów w Beaupréau, gdzie demonstranci, sprzeciwiając się czynnie wydaleniu seminarzystów

starli się z policyą, żandarmeryą i wojskiem.

Podprefekt, komendant żandarmeryi i komisarz policyi zostali zranieni, a nadto lekko poturbowano 15 oficerów i żołnierzy.

W Madrycie z powodu podwyższenia cen chleba przyszło do licznych wykroczeń. Dzielnicę robotniczą zamknęli żandarmi;

wiele osób ma być ciężko ranionych,

a rząd czyni usiłowania, ażeby poprawić stosunki, grożące głodem.

Wnioskując ze wszystkiego, nietylko u nas, ale i na dalszym świecie nie wesoło zapowiada się wiosna roku 1907.

Kto wie też, czy już niebawem nie wstrząśnie znowu nerwami Europy

kwestya wschodnia,

ta jątrząca bolączka wielu mocarstw i ludów.

Abdul Hamid podobno kona powoli, a z nim razem zanika i stary ustrój Turcyi.

Podnoszą głowę ludzie nieznani dotąd, idą hasła polityczne po kraju niesłyszane dawniej, i może niedaleka już chwila, że i nad Bałkanem

---

ST. POŻAROWSKI. 8

HANDLARZE DUSZ

Galicyjska powieść kryminalna.

I.

HANDEL O KREW.

— Jedno już wiemy — rzekł Cezary do Kostka. — Dziewczynie, którą wywiódł pod tym paszportem Czarny, musi być na imię Antonina i on się do niej w drodze przez Antosiu albo panno Antonino odzywał. Na niektórych granicach, mianowicie portowych, ta kontrola imion jest nieraz lepszą rękojmią identyczności osoby, niż rysopis, bo kobieta, choćby pod innem imieniem podróżowała, zawsze się zdradzi, gdy ją kto po prawdziwem imieniu zawoła. Otóż Czarny, chcąc uniknąć tego, wolał mieć w paszporcie prawdziwe imię swej ofiary.

— Wiedzieć, że ona się Antosia nazywała, to jeszcze bardzo mało — odezwał się Kostek.

— Cierpliwości, mój chłopcze, znajdzie się i wszystko inne.

Po tych słowach pożegnali kobietę, która była bardzo ucieszona sutym napiwkiem, jaki otrzymała od Cezarego i wracali dorożką powoli do miasta.

— Cóż teraz? — spytał Kostek. — Dalszy ślad ginie. Chyba by na dworcu kolejowym się zapytać, czy podobna para nie wsiadała do pociągu.

— Ale nie tu, tylko w Podgórzu.

— Dlaczego aż tam?

— Bo na krakowskim dworcu Czarny obawiałby się spotkania z policyą. Zresztą, dodał Cezary z uśmiechem — jechał zapewnie do Konstantynopola ze swoją ofiarą, to i nie zboczył z drogi.

— Z czego pan to wnosisz?

— On tam ma odbiorcę na swój żywy towar. Zresztą zaraz się przekonamy. Pod jakiem nazwiskiem mieszkał Czarny u tej kobiety?

— Jako Jerzy Krones.

— Dobrze. Powiedz zatem dorożkarzowi, aby jechał na główną pocztę.

Gdy stanęli przed pocztowym gmachem, Cezary udał się z Kostkiem na pierwsze piętro do okienka, gdzie wydają przekazy i listy pieniężne poste restante.

— Proszę pana — odezwał się do urzędnika — jestem Jerzy Krones i oczekuję listu pieniężnego z Konstantynopola, adresowanego pod mojem nazwiskiem do Krakowa poste restante.

— List taki — rzekł zmięszany urzędnik — o ile pamiętam, wydałem już przed kilku dniami. Mężczyzna, który go odebrał, wylegitymował się paszportem.

— To pewnie mój brat podjął już te pieniądze, do czego był zresztą upoważniony — rzekł spokojnie Cezary i pożegnał urzędnika z bardzo frasobliwą miną za nim się patrzącego.

— Widzisz zatem — rzekł do Kostka już w dorożce, której kazał jechać na Podgórze — że Czarny kazał sobie przysłać z Konstantynopola pieniądze jako zaliczkę na towar. — Ale tym razem mi się nie wymknie. Wiem dokąd pojechał i pod jakim nazwiskiem.

Gdy wjechali w rynek, Cezary podszedł do stojących w rynku dorożkarzy podgórskich i począł ich wypytywać, czy w ostatnich trzech dniach żaden średniego wieku mężczyzna z młodą dziewczyną nie kazał się odwozić na kolej do Płaszowa.

Woźnice nie mogli sobie jednak podobnej pary przypomnieć. Jeden odwoził, ale to byli brat i siostra, których zna w Podgórzu już od wielu lat. Po długich jeszcze wypytywaniach przypomniał sobie inny dorożkarz, że wiózł przedwczoraj podobną parę, ale do Wieliczki. To byli obcy, także i między sobą, bo per pan i pani sobie mówili.

— A nie pamiętacie, jak tej pannie było na imię?

— Ten pan mówił po imieniu, ale już nie pamiętam jak.

— Czy nie mówił do niej: panno Antonino?

— A tak mówił, a ja se, psiamać jedna, zapomniałem!

— A gdzież oni w Wieliczce wysiedli?

— Zaraz w pierwszej ulicy on mi zapłacił i kazał wracać.

— A gdy was tutaj z rynku brali, nie pamiętacie, skąd nadeszli? Od strony mostu?

— Nie, wyszli tu z cukierni, bo musiałem nawet po ich dwa kufereczki przed cukiernię zajechać.

— Gdzież tu jest cukiernia?

— A tam w rynku — rzekł dorożkarz wskazując na szyld cukiernika.

Cezary wahał się chwilę, co robić. Jechać do Wieliczki, czy pierwej tu, na miejscu zbadać dokładnie ślady, jakie Czarny za sobą zostawił? Na wszelki wypadek postanowił się zapytać w cukierni o handlarza i jego ofiarę.

Kostek i Cezary po krótkiej ze sobą naradzie, udali się z nim razem do wskazanej cukierni.

(C. d. n.)

zagrzmi okrzyk rewolucyjny
precz ze starą Turcyą! Z pyszna będzie się miała wówczas Europa, a zwłaszcza pięknie będzie wyglądało trójprzymierze, wobec bomb i browningów rewolucyjnych mas tureckich.

Pamiętniki
Katarzyny II-giej carowy rosyjskiej.

(II.) Zapity W. książe rosyjski Piotr popełniał nieraz dzikie szaleństwa. Nic dziwnego, że i brutalnie obchodził się ze swoją małżonką. Nieraz w nocy po pijatyce wpadał do sypialni Katarzyny, gwizdał i krzyczał do ucha śpiącej, a gdy ta udawała, że śpi, okładał senną pięściami. Biedna kobieta przepłakała niejedną noc. Zidyociały książe szukał nieraz rozrywki w zabawie z lalkami, które skupywał w sklepach i gromadził w swoich pokojach. Do zabawy lalkami wciągał i żonę, która musiała mu być ślepo posłuszną i dzielić jego dziecinne zabawy.

Na dworze carskim wszyscy zarzucali W. księżnej Katarzynie, że niema dzieci, że męża nie kocha, tymczasem wina była po stronie idyoty-księcia, którego już poznaliśmy bliżej z opisu jego wybryków.

W tym czasie Katarzyna poznała Sergiusza Sołtykowa, nadwornego szambelana, bardzo pięknego mężczyznę. W nim zakochała się na zabój. Była to pierwsza i prawdziwa miłość Katarzyny.

Po Sołtykowie miejsce kochanka zajmuje hrabia Poniatowski, którego Katarzyna później usadowiła na tronie królów polskich. Poniatowski jednakowoż pod względem urody ustępował pięknemu Sergiuszowi Sołtykowi, pod względem zaś znalezienia się i manier wielkoświatowych przewyższył tamtego. I tem zaimponował carycy, został jej powiernikiem i kochankiem.

Po nim, rozpustna caryca nie przebiera w adoratorach. Pierwszemu lepszemu rzuca się w objęcia, dwór rosyjski szumi od zabaw, pijatyk i rozpusty.

A jednak w ważnych chwilach, w których rozchodziło się o losy państwa i narodu, kobieta ta wdziewa maskę poważnej i dumnej władczyni, bierze udział w naradach państwowych, udziela nieocenionych rad i wskazówek, które mogły powstać tylko w najmądrzejszych głowach dyplomatów. I nie można zaprzeczyć, że Rosya pod panowaniem Katarzyny była postrachem dla innych państw.

Carowa — jak wspominają pamiętniki oprócz uprawianej rozpusty i szerzenia gorszącej demoralizacyi, nie zapominała i o kształceniu własnego ducha. Nieraz nocami pochłaniała grube tomy dzieł uczonych, poetów i ówczesnych filozofów, a najulubieńszymi jej autorami byli Wolter, Diderot i Grimm.

Carowa, kazała także budować wspaniałe pałace, zakładała szkoły, bogato wyposażała cerkwie, i dzisiejsza Rosya zawdzięcza nie jedną wspaniałą budowę Katarzynie, która własnym kosztem ją wzniosła.

Dzielna kobieta.

(Do ryciny na stronie 1.)

W Mistijenje, wiosce rumuńskiej, młoda żona pewnego robotnika okazała niezwykle dużo zimnej krwi i odwagi, przez co sobie i dzieciom uratowała życie.

Była sama w domu, gdy niespodziewanie usłyszała, że ktoś koło klamki od strony dworu manipuluje. Ponieważ dom

Przygoda serbskiego królewicza.



leżał na uboczu, a okolica słynęła z napadów i z rozbojów, przeto pochwyciła za rewolwer i dobywającym się zagroziła, że będzie strzelać.

Groźba jednak nie poskutkowała. Bandyci wyłamali drzwi najpierw do kuchni, a potem do izby. Było ich dwóch. Wtedy dzielna kobieta dwoma wystrzałami z rewolweru jednego za drugim położyła trupem.

Niebezpieczeństwo groziło jej wielkie, gdyż rewolwer akurat dwa naboje tylko mieścił w sobie. A gdy tak z przerażeniem myślała, coby się stało, gdyby zamiast dwóch, napadło ją trzech bandytów, usłyszała szelest w piwnicy, do której drzwi z kuchennej podłogi prowadziły.

Nadsłuchując z zapartym oddechem, nieulegało wątpliwości, że jeszcze jeden bandyta dostał się od dworu do piwnicy. Biedna kobieta była w rozpaczy. Rewolwer wystrzelony, uciekać do sąsiadów za daleko, a przytem małe dzieci są w domu...

W tem wzrok jej pada na garnek z gotującą się wodą. Porywa go z pieca i staje nad piwnicznemi drzwiami. Niebawem te się podnoszą i trzeci opryszek wychyla głowę. Wtedy zrozpaczona kobieta wrzącą wodą oblewa mu głowę, a napastnik, oślepiony i wyjący z bolu, spada znowu z drabinki na dno piwnicy.

Pięć godzin przetrwała jeszcze napadnięta w śmiertelnym strachu, nim mąż do domu wrócił. Między opryszkami poznano ze zdumieniem i budnika kolejowego, który uchodził za wzór solidności i sumienności między kolegami.

Przygoda serbskiego krókewicza.

(Do ryciny).

Donosiliśmy niedawno, że serbski następca tronu znalazł się w niebezpiecznej sytuacyi, gdy — polując na dzikie kaczki, łódź się z nim przewróciła i wpadł do wody, z której się wyratował, dopłynąwszy do brzegu.

I tę zimną kąpiel, jak wiele innych przykrości, zawdzięcza książę Jerzy swej gwałtowności. Gdy podjeżdżali do sitowia, gdzie były kaczki, kierownik łódki plusnął wiosłem o wodę i kaczki się spłoszyły. Książę wpadł w pasyę i począł kierownika okładać kolbą od strzelby, przyczem łódka się przewróciła i całe towarzystwo wpadło do wody. Na szczęście nikt nie utonął.

Nie dziw, że takiemu królewiczowi serbski parlament niechce uchwalić osobnych dla niego apanaży, wskutek czego przyszło nawet do wielkiego naprężenia między królem Piotrem, a prezydentem gabinetu i Radą ministeryalną.

Nowiny z Krakowa.

Kapitan z Keopenik na balu w Podgórzu. Prof. Budwid skarży prof. Wachholza.

Nasz korespondent (*R.*) donosi:

Przedwczoraj odbył się bal akademicki w sąsiednim Podgórzu, pod protektoratem hr. Wodzickiej i profesora dr. Krzymuskiego.

Do kadryla i mazura stanęło 100 par. Ale nie oto chodzi. Na tym balu młodzież akademicka urządziła widowisko, które pod względem pomysłu ubawiło serdecznie gości.

Najstarszy handel wina we Lwowie, ulica Krakowska l. 9. LUDWIKA STADTMÜLLERA

Wybiła godzina dwunasta. Na sali, poprzedzony okrzykiem: „zbliża się do nas kultura niemiecka!“ wszedł „Kapitan“ Voigt z Koepenik!...

Maszerując przez salę w orszaku pruskich grenadyerów, z przesadą komiczną w ruchach i z miną buńczuczną, wywoływał śmiech homeryczny.

Grenadyerzy towarzyszący kapitanowi nieśli kasę wertheimowską, pełną nie pruskich marek, lecz kwiatów i orderów kotylionowych, którymi obdarzali znajdujące się na sali tancerki.

*

Obiega po Krakowie pogłoska, iż prof. uniwersytetu tutejszego dr. Wachholz, zostanie pociągnięty przez prof. Bujwida do odpowiedzialności sądowej za pokątne przeciw niemu knowania, do których podobno wciąga i młodzież uniwersytecką.

Co dzień niesie?

Mróz siarczysty ludziskom mózg zwarzył jak starą śmietankę, i o niczem innem gadać nie umieją, tylko o odmrożonych nosach lub o Fuku bohaterze. Czasem zakliną na brak miejskiego opału, na nieposypany chodnik lub na bryndzę społeczno ekonomiczną — ale też dalej nie sięga ich umysłowy horyzont.

Protokoły Towarzystwa ratunkowego notują 400 odmrożeń uszów i nosów. Aż dziw, że przy naszej gadatliwości nikt sobie jeszcze języka nie odmroził. A gdyby tak mróz trwał cały rok, to możnaby spokojnie skasować napisy: Zabrania się zanieczyszczania tego miejsca...

Dyrekcya domen i lasów podała do publicznej wiadomości, że brakło jej drzewa. Już to gdy jakiś c. k. urząd podaje coś do publicznej wiadomości, to zawsze coś niewesołego. Jabym radził, aby takie edykta zaopatrywano w żałobne obwódki. Jeden i drugi, spojrzawszy na nie, przeżegnałby się i uciekał czempredzej.

Dziś będzie koniec Fukowcom — taki albo siaki. W gruncie rzeczy mieli oni niezłe pomysły. Władyka, szeregowiec 30 pp., podjął się dostawy karabinów. Płacić miano za nie gotówką. A generał Fuk spostponował — nawet w niewoli będąc — rząd austryacki, i odmówił przysięgi przed wrogim Ojczyźnie sądem. Dopiero gdy mu dr. Dwernicki przez pół godziny przymawiał, jak fiakierskiemu koniowi, który się znarowił, zdecydował się przysięgać i zeznawać. Przecież są na ten rząd sposoby, ale ich używać trzeba. Karabiny — odmowa przysięgi — abstynencya od tabaki — i tysiące innych jeszcze. Sposoby są — tylko bohaterów brakuje — i w tem całe szczęście nasze!

Fałszerze czeku na 20.000 kor.

(Z izby sądowej).

Przesłuchiwano dalej 18-letniego ucznia Dzbańskiego, który stanowczo zaprzeczył, jakoby w stowarzyszeniu była mowa o zdobyciu funduszu bojowego, lub, aby sobie wzajemnie grożono kryminałem. Wzajemne zaś upominania się członków do dyskrecyi, odnosiły się do „tajnej organizacyi“.

Handel karabinami.

Dr. Dwernicki: Czy to prawda, że Władyka chciał wam na cele powstania karabiny sprzedawać?

Świadek potwierdza to ku humorystycznej wesołości całej sali.

Nastąpiło orzeczenie rzeczoznawców pisma. Są nimi pp. Nowicki i Skobielski. Według nich przekazkę sfałszowali Meisner i Borowicki, i Meisner też na pokwitowaniu przy kasie się podpisał.

Rozprawa południowa rozpoczęła się od przesłuchania p. A. Ostruszki i jego matki, właścicielki drukarni. Oboje zeznają, że „Fukowcy“ chcieli wydzierżawić drukarnię, w której drukował się ich organ *Naród*, ale nie doszło do tego, bo pani Ostruszko bała się robić interes z golcami.

Generał Fuk.

Teraz przewodniczący wzywa na salę świadka Leona Fuka, którego poprzednio aresztowano. W audytoryum poruszenie. W tej chwili wchodzi Fuk i nim przewodniczący zdołał załatwić przedstępne formalne pytania, oświadcza, że wprawdzie przybył tu wezwany, ale przed sądem zeznawać nie będzie. Na pytanie przewodniczącego, dlaczego wstrzymuje się od zeznań, odpowiada, że przed sądem austryackim zeznawać nie myśli.

Przewodniczący: Pan złoży tu przysięgę, a potem będzie pan odpowiadał, albo nie odpowiadał na zadane mu pytania.

Świadek: Z góry oświadczam, że przysięgi nie złożę.

Przew.: Tłumaczę, że możemy pana zmusić do tego, wprawdzie się pan tego nie ulęknie, ale sprawa będzie się ciągnąć ze szkodą dla tych młodzieńców.

Obrońca: Panie, trzeba nie mieć sumienia. Prowadziłeś ich pan do nieszczęścia, a teraz chcesz pan udawać bohatera.

Świadek się namyśla.

Przew.: Więc jeszcze raz wzywam pana do złożenia przysięgi.

Świadek. Nie złożę!

Przew.: Co pan prokurator na to?

Prokurator: Oddaję tę sprawę do załatwienia panu przewodniczącemu.

Przewodniczący wzywa trybunał na naradę. Członkowie trybunału odchodzą.

W czasie tego jednak świadek postanowił zeznawać. Po chwili więc trybunał wraca i Fuk składa przysięgę. Zeznaje, że *Naród* wydawał w dwóch okresach. W pierwszym wyszło pięć numerów, w drugim zaś cztery. Zapłacono z tego bardzo małą część zobowiązań z pieniędzy, zebranych drogą składek. Proponował rzeczywiście wydzierżawienie drukarni, sądząc, że przy należytem prowadzeniu będzie można nawet zyskiwać.

Obrońca przypomina Fukowi, że zbierał u osób prywatnych składki na pismo, że był przewodnikiem tej młodzieży i zwano go „jenerałem Fukiem“. Pyta go dalej, czy mu wiadomo co o popełnieniu oszustwa w Banku przez jego kolegów. Świadek twierdzi, że nic o tem nie wiedział.

Przesłuchano jeszcze cały szereg świadków do- i odwodowych, między innymi matkę oskarż. Wójcickiego, akuszerkę, która poprawę swych majątkowych stosunków tłumaczy tem, że niejaka Anna Kukla, jej pacyentką, umierając, zostawiła jej 6.000 koron.

Zeznania innych świadków nie wyjaśniają kwestyi fałszerstwa. Rozprawę, późnym wieczorem, odroczył przewodniczący na dziś rano.

Trzeci dzień rozprawy.

Przed rozpoczęciem rozprawy oskarżeni, zająwszy miejsca, zdradzają niezwykły, dobry humor. Śmieją się, dowcipkują. Wesołość udziela się i publiczności, wśród której słychać uwagi: „Zanadto pewni są siebie oskarżeni, dobry mają humor, niezawodnie zdaje im się, że przyszli na zgromadzenie“.

O godzinie trzy kwadranse na 10-tą przewodniczący otwiera rozprawę ogłoszeniem uchwały Trybunału, który postanowił nie przychylić się do wniosku obrony, co do przesłuchania dalszych świadków Maryi Rutkowskiej i innych.

Następnie odczytał przewodniczący 4 główne pytania, postawione ławie przysięgłych:

1 pytanie główne: Czy winien Henryk Meisner, że 8. stycznia 1906, w zamiarze wyrządzenia szkody Banku kraj., przewyższającej 600 koron, wprowadził w błąd kasyera tegoż Banku podstępnem przedstawieniem do zrealizowania sfałszowanej przekazki, wydanej jakoby z oddziału korespondencyjnego tegoż Banku na 20.000 koron i wyłudzenia tym sposobem 20.000 koron?

2 pytanie główne: Czy winien Eustachy Borowicki, że w powyższej zbrodni był świadomie pomocnym przez podrobienie przekazki?

3 pytanie główne: Czy winien Michał Rutkowski, że świadomie był pomocnym do wprowadzenia w błąd kasyera Banku kraj. i brał współudział w powyższej zbrodni?

4 pytanie główne: Czy winien Kazimierz Wójcicki, że rozkazem, pouczeniem, radą i namową spowodował sfałszowanie przekazki i wyłudzenie 20.000 koron w Banku krajowym?

Następnie zabrał głos prokurator państwa Prokopowicz. W dłuższem przemówieniu starał się oskarżyciel publiczny przekonać sędziów przysięgłych o winie podsądnych. Zwrócił uwagę ławy na przekazkę, że jest podrobioną przez oskarżonych. Dalej podnosi, że zeznania Fuka nie dają żadnej gwarancyi, gdyż nie uznaje religii i państwa. Jest przekonania, że Władyka mówił prawdę, wszak z palca nie mógł wyssać wiadomości o sfałszowaniu czeku, musiał słyszeć, że projekt ten powstał na zebraniu na pl. Franciszkańskim. Jedną rzecz rozprawa nie wyświetliła, gdzie są pieniądze.

Prokurator prosi ławę o potwierdzenie wszystkich pytań.

Obrońca dr. Dwernicki zbija wywody prokuratora. Twierdzi, że rozprawa nie dostarczyła ani jednego dowodu, który przemawiałaby przeciw oskarżonym. Nazywa przemowę prokuratora zwykłą formą, gdyż już śledztwo powinno było być zaniechane przeciw podsądnym z braku dowodów winy. Zestawia sprzeczne zeznania Władyki, Dzbańskiego i Chomiaka, a wszyscy ci zostali zaprzysiężeni, więc któryś z nich kłamie pod przysięgą. Zeznania Władyki są wątpliwej wartości, niemożliwem jest wprost, aby w zimie podczas mrozu urządzano zebrania pod gołem niebem na pl. Franciszkańskim, gdzie miał powstać projekt oszustwa.

Władyka w obec sędziów chciał być pięknym, opowiadał w sądzie, że ruszyło go sumienie i dlatego opowiedział rzecz całą, tymczasem obrońca sądzi, że Władykę ruszyły owe 1000 koron nagrody! Dalej twierdził p. Nartowski i Duda, że podejmujący pieniądze miał ciemny wąs, opalone ręce, tymczasem podejrzany o to Meisner, ma wąs jasny i ręce jego niczem się nie różnią od rąk innych oskarzonych i wszystkich obecnych na sali.

Dr. Dwernicki mówi dalej tak: „P. Nartowski i Duda twierdzą, że podejmujący pieniądze był szczupły. Nie przeczę, że Meisner jest szczupłym, ale spojrzyjcie panowie na ławę dziennikarską, wszyscy

Distillarie Francaise Cognac
Znakomity w smaku, czysty, naturalny.
Cała butelka zł. 1·60. Pół butelki ct. 90. Ćwierć butelki ct. 50.

poleca od 115 lat istniejący największy skład herbaty i kawy
FRYDERYK SCHUBUTH i S-ka
Lwów, Rynek l. 45. 54 IV

obecni panowie dziennikarze są szczupli! (Wielka wesołość na sali). To, że Meisner jest szczupłym, to żaden dowód, że on był przy kasie i podjął 20.000 koron!"

W chwili gdy numer idzie na prasę, przemówienie obrońcy trwa dalej.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś rzym.-kat. Tymoteusza B., gr.-kat. Fteodozya Pr.

Repertuar teatru miejskiego:

Dzisiaj po raz trzeci „Moralność pani Dulskiej" tragi-farsa kołtuńska w 3 aktach przez Gabryelę Zapolską.

We czwartek po raz drugi „Pan Tadeusz" opera w 4 aktach, napisał J. T. Wydżga. Gościnny występ Ireny Bohuss.

W piątek po raz czwarty „Zażarty automobilista" (der Kilometerfresser) krotochwila w 3 aktach, przez Kurta Kraatza.

W sobotę o godz. 3·30 popołudniu dla młodzieży szkolnej „Damy i huzary" komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry, ojca.

W sobotę wyjątkowo o godzinie 7-ej po raz trzeci „Pan Tadeusz" opera w 4 aktach I. T. Wydżgi. Gościnny występ Ireny Bohuss.

W niedzielę o godzinie 3·30 popołudniu „Tak albo nie" komedya w 4 aktach T. Bernard i A. Godfernaux, tłum. W. Paliński.

W niedzielę wyjątkowo o godzinie 7-ej wieczór „Lohengrin" opera w 4 aktach R. Wagnera. Gościnny występ Al. Bandrowskiego i Ireny Bohuss.

Coloseum Hermanów:

(Pasaż Hermanów, ulica Słoneczna) o godzinie 8-mej wieczorem, przedstawienie (seya od 16. do 31. b. m.)

Sztuczki rosyjskiej policyi.

Z Berna donoszą: Rosyjski student Eitel otrzymał z Warszawy depeszę telegraficzną, w której prosi go siostra, aby natychmiast przybył do Warszawy, gdyż matka ciężko zachorowała. Eitel, po otrzymaniu takiej alarmującej depeszy, zaraz w sobotę wyjechał z Berna najbliższym pociągiem do Warszawy. W Warszawie zaledwie wysiadł z pociągu, został aresztowany i odstawiony na cytadelę. Eitel był w porozumieniu z rewolucyonistami, przybywającymi w Bernie.

Ognie.

Wczoraj w realności Schöntalera, ul. Krakowska l. 8. zapaliła się drewniana ścianka od pieca. Niebawem ogień objął sufit i zaczęły płonąć belki u powały. Wezwana straż miejska zdołała w czas ogień stłumić. Szkoda wynosi 200 koron.

Przy ul. Żółkiewskiej l. 9 w podobny sposób zapaliła się ściana. Szkoda znaczna.

Amatorowie cudzej własności.

Süsie Stein, zamieszkałej na Zniesieniu pod l. 165 niewiadomi sprawcy wyłamali drzwi w piwnicy i skradli 29 flaszek wina palestyńskiego, 10 flaszek koniaku i 145 liter wina stołowego. Szkoda wynosi 450 koron.

Józef Bodner, parobek z fabryki Dra Ruckera, rozwożąc ciasta i cukry w paczkach, otwierał je po drodze, a towar sprzedawał. Właśnie wczoraj, w chwili, gdy operował około paczek, nadszedł ajent policyjny Pacana i schwytał Bodnera na gorącym uczynku. Bodnera zamknięto.

Jak podróżował zmarły szach?

Z chwilą zaprowadzenia w Persyi konstytucyi, prasa perska ma rozwiązane nieco usta i opowiada niejedną rzecz, za opublikowanie której przedtem nałożyłaby głową. I tak jedno z pism perskich opowiada interesujące szczegóły o podróży lustracyjnej szacha po kraju, podczas której szach odbywał doraźne sądy i winowajców z miejsca karał mieczem na gardle. To też jeździło z nim zawsze paru katów, którzy go wyprzedzali w pochodzie i nieśli dla postrachu zatknięte na dzidach głowy, niezawsze złoczyńców, ale często bardzo i ofiar złego humoru szacha.



Pamiętnem jest, że szach bawiąc przed laty w Paryżu, chciał koniecznie ściąć w hotelu, w którym mieszkał, pewnego dworzanina za nieuwagę czy za nieposłuszeństwo. Już wszystkie przygotowania do egzekucyi, która miała się odbyć w łazience hotelowej, były ukończone, gdy uwiadomiono o tem telefonicznie prezydenta Faure. Ten przyjechał galopem i wytłómaczył szachowi, że we Francyi tak nie można, jak w Teheranie, i że musi się z egzekucyą wstrzymać aż do powrotu do Persyi. Szach wpadł w zły humor, który się jeszcze pogorszył, gdy ów dworzanin uciekł z orszaku szacha.

Bal maskowy w teatrze.

Na bal maskowy, urządzony staraniem artystek i artystów teatru miejskiego, odbyć się mający w sobotę dnia 26. b. m. — bilety nabywać można w kasie zamawiań (kawiarnia Wiedeńska) za okazaniem zaproszenia. Kto zaś dotychczas nie otrzymał takowego, czy to wskutek wadliwej ekspedycyi, lub też braku adresu, zechce łaskawie zgłaszać się do kancelaryi balu maskowego od 10 rano do 1 popołudniu. — Gmach teatru p. W. Ruszcyc. Ewentualnie listownie.

„Pan Tadeusz" jako opera.

Wczoraj teatr miejski wystawił operę J. T. Wydżgi p. t. „Pan Tadeusz", do której libretto zaczerpnął z epopei Mickiewicza. Widownia była przepełnioną po brzegi. Przypominała ona wczoraj premierę „Manru" Paderewskiego. Bo wystawienie oryginalnej polskiej opery jest nielada wypadkiem w dziejach naszej sztuki wokalnej. Mamy ich mało i wszystkie — z wyjątkiem „Halki" — są nieszczególne.

Zdania o utworze nieznanego dotąd z publicznych występów kompozytora, p. Wydżgi, były wczoraj bardzo podzielone. Nie odmawiano mu zalet, ale niebrakło i głosów ostrej krytyki a nawet serdecznej nudy. Przedstawienie przeciągło się do północy. Przed ostatnim aktem wiele jednak osób opuściło salę. Scena konania Jacka była za długą i męczącą, i psuła do reszty i tak nieszczególną całość.

Autora wywoływano i wręczono mu nie bardzo zasłużone wieńce. Dyrekcyi, za wystawienie z wielkim kosztem tej opery, nie można robić zarzutu. Było jej obowiązkiem wprowadzić ją na scenę, bo — jak powiedzieliśmy — oper rodzimych mamy bardzo mało i wszelkie usiłowania w kierunku stworzenia swojskiego repertuaru operowego, zasługują na usilne poparcie.

Chaja Salzman złamała nogę.

Dziś rano na placu Rzeźni 4., handlarka Chaja Salzman, lat 45. poślizgnęła się na nieposypanym chodniku i złamała sobie nogę, którą opatrzyło pogotowie ratunkowe, i odwiozło ofiarę wypadku do szpitala. Odpokutować za to nieszczęście biegnej kobiety powinien stróż, względnie właściciel kamienicy, który lekceważy przepisy o gołoledzi. Tego rodzaju procesy o odszkodowanie sądy, mianowicie w wyższych instancyach, rozstrzygają na korzyść strony skarzącej, a jest to jedyny sposób, aby panów kamieniczników zmusić do posypywania chodników przed ich domami. Jak jeden i drugi po kilkaset koron za ból i leczenie zapłaci, to padnie między nich popłoch i będą się poczuwać do swego obowiązku. Kary magistrackie i ich egzekutywa — to farsa, z której się oni śmieją tylko.

Zamarznięte dzieci.

Donoszą nam, że wczoraj wieczór zamarzło na Zamarstynowie dwoje idących ze szkoły dzieci. Wiadomości tej, otrzymanej tuż przed zamknięciem numeru, nie mogliśmy w ostatniej chwili sprawdzić.

Lwowska Dyrekcya kolei państwowych ogłasza:

Z powodu przeszkód w ruchu, powstałych skutkiem nadzwyczajnych mrozów i zawiei śnieżnych wstrzymuje się z dniem dzisiejszym, tj. 23. bm., tymczasowo na dwa dni, przyjmowanie zwykłych przesyłek, z wyjątkiem drzewa opałowego, węgla i artykułów aprowizacyi tak do wszystkich stacyj jak i z wszystkich stacyj okręgu lwowskiej Dyrekcyi kolei państwowych, tudzież do stacyj poza tym okręgiem położonych.

Echa usunięcia się góry piaskowej.

W sprawie osunięcia się góry piaskowej przy ul. Torosiewicza, przyczem utracił życie śp. Jan Hryniak, zasypany wraz z końmi, warstwą osuwającego się piasku, grubości trzech metrów, zostały już ukończone dochodzenia wstępne. Prowadzący je, radca magistratu p. Zawistowski, przesłuchał już cały szereg osób, których spisane zeznania stanowić będą materyał dla komisyi dyscyplinarnej, powołanej do wyświetlenia, czy katastrofa była następstwem braku dozoru ze strony powołanych do czuwania nad tem czynników i kto ponosi w tym względzie największą winę. Komisya ta, złożona z dyrektora magistratu p. Lukasa, radcy magistratu p. Bol. Ostrowskiego, oraz delegata Rady miejskiej p. Bol. Lewickiego, przesłucha prawdopodobnie raz jeszcze wszystkich, którzy byli słuchani i wnioski swe przedstawi prezydentowi miasta, który wyda wyrok. Prawdopodobnie komisya ta wstrzyma się z ostatecznem rozstrzygnięciem sprawy, aż do czasu ukończenia równolegle prowadzonego śledztwa sądowo-karnego.

Niezależnie od tej komisyi, prowadzi także dochodzenia komisya, wybrana z łona Rady miejskiej, złożona z pp.: Eplera, Pawlewskiego i Riedla.

Słynna linia telefoniczna Lwów-Wiedeń

znowu przerwana i dlatego dziś w południe nienadeszły do Lwowa żadne telegramy. Pewnie druty — zamarzły.

Przyczyna obecnych mrozów.

Z powodu panujących w całej Rosyi silnych mrozów, proszono w tej sprawie o wyjaśnienie dyrektora głównego obserwatoryum fizykalnego w Petersburgu. Otrzymano odpowiedź, że dnia 18 stycznia br. na Północnem morzu Lodowatem powstał silny antycyklon, który wywołał w całej Rosyi silne mrozy. Podobne zjawisko było obserwowane po raz ostatni w r. 1823. Dnia 21. bm. barometer w Petersburgu wskazywał powyżej 7·98 mm., takiego stanu nie obserwowano od r. 1836. Zwykłe objawy, towarzyszące podobnemu cyklonowi, są: wschodnie burze na morzu Czarnem i Azowskiem i śnieżyce na kolejach południowych.

Ciekawy proces.

Pamiętnemi są skandale, jakie urządzili socyaliści w teatrze podczas przedstawienia sztuki „My“ A. Krechowieckiego. Żabki, gwizdy, kwiki i inne kulturne objawy tych panów zmusiły dyrekcyę do przerwania sztuki po drugim akcie.

Wobec tego adwokat krajowy dr. Dziedzic zaskarżył dyrekcyę teatru o odszkodowanie za kupiony bilet, za który niewidział całego spektaklu, tylko dwie trzecie.

Winę przerwy, twierdzi powód, ponosi dyrekcya, która znała treść i tendencyę sztuki i powinna była albo przedstawienie zupełnie odwołać albo poczynić takie zarządzenia, by ewentualnie demonstrantów usunąć i po przerwie przedstawienie dokończyć. Władza zaś policyjna mając w cenzurze manuskrypt sztuki, znała jej treść i mimo to do przedstawienia dopuściła, nie postarała się o spokojny jego przebieg, a gdy demonstracya rozszalała, nie wydała odpowiednich zarządzeń, ani demonstrantów nie usunęła.

Ponieważ obecnie przerywają przedstawienia różne grupy (socyaliści, syoniści) jest nadzieja, że w przyszłości epidemia ta ogarnie np. kołtunów podczas „Moralności pani Dulskiej“. Chodzi więc oto, czy jest kto odpowiedzialny za takie zrywanie przedstawień i kto mianowicie?

Zastępca prokuratoryi skarbu odpowiada, iż dr. Dziedzicowi nie należy się zwrotu 6 K 40 gr. za bilet, gdyż wysłuchał aktów I. i II. sztuki, nadto dr. Lilien jako rzecznik teatru, kwestyonuje również to żądanie i oblicza, że p. Dziedzicowi należy się właściwie tylko 1 kor. jako $^1/_3$ wydanej kwoty na swój bilet.

A zresztą i demonstracya sama dla siebie była parę koron warta.

Nadto nie jest p. Heller zdania, by do teatru wprowadzać policyę podczas demonstracyi. Policya bowiem w takich wypadkach okazuje wzbyt wiele energii i mogłoby się skończyć na rozlewie krwi.

Wyrok zakomunikowany będzie na piśmie.

Młodociani mordercy.

Z Opawy donoszą: 21. bm. odbyła się tu rozprawa przeciw 15-letniemu Adolfowi Rotterowi i 16-letniemu chłopcowi Justawowi Winterowi pomocnikom fryzyerskim. Obydwaj zamordowali kolegę swego Heinla, a chcąc zatrzeć ślady zbrodni, pozostawili obok trupa kartkę z napisem: „Odebrałem sobie życie przy zdrowych zmysłach.“ Zbrodnię popełnili z zemsty. Sąd skazał obydwóch młodych zbrodniarzy na 8 lat więzienia.

Kartki korespondencyjne.

Nie podrożały one przy nowej podwyżce opłat pocztowych. Więcej tylko kosztują listy miejscowe, które dawniej wystarczyło zaopatrzyć marką sześciogroszową, a teraz trzeba dawać 10 g., jak za listy na prowincyę. Z częściej używanych blankietów pocztowych podrożały o grosz opaski i przekazy pieniężne — opaski teraz kosztują 4 g. (dawniej 3 g.), przekazy 3 g. (dawniej 2 g.). Bezpłatnie udzielane dotychczas blankiety telegraficzne kupuje się teraz po 2 g. za sztukę. Podajemy umyślnie jeszcze raz najważniejsze te zmiany w opłatach, by czytelnikom oszczędzić nieprzyjemności, jakie często przytrafiają się od kilku dni, z wejściem w życie nowo obowiązującej taryfy pocztowej.

Napad na posła Kleskiego.

Onegdaj na powracającego z polowania burmistrza m. Kołomyi i posła na Sejm p. Kleskiego, napadła wieczorem w rynku w Chocimierzu banda pijanych chłopów i pałkami poważnie go pobito po głowie. Zalanego krwią posła przewieziono do dworu właścicielki Chocimierza pni Jełowickiej, gdzie go opatrzył i rany zaszył miejscowy lekarz okręgowy, poczem p. Kleski na trzeci dzień mógł udać się z powrotem do Kołomyi. Sprawcy napadu zostali wyśledzeni i oddani w ręce sprawiedliwości. Co było powodem napadu niewiadomo — tembardziej, że pobity poseł pierwszy raz w życiu był w Chocimierzu, słynącym z rozbojów i pijatyk.

Mrozy syberyjskie, które dmuchnęły na nas od wczoraj, przyniosły do wszystkich kłopotów życia, jeszcze jeden: co robić z dziatwą, posyłać do szkoły, czy nie? Posyłać, znaczy narazić ją na odmrożenie uszu, nosa, rąk i nóg; nieposyłać, to narazić na nieusprawiedliwione godziny, zaniedbanie w nauce. I tak źle i tak nie dobrze. A winę ponoszą w tym wypadku znowu niezdecydowane nasze władze szkolne, bo niema dotychczas żadnego wyraźnego przepisu, przy ilu stopniach mrozu należy zaniechać nauki szkolnej. Możeby i dla mroźnych, wydano rozporządzenie podobne, jakie istnieje na dnie opalne.

Przecież wielkie zimno jest tak samo dokuczliwe, jak i wielkie gorąco i ze względu na zdrowie młodzieży, należałoby w ciężkie mrozy bezwarunkowo przerwać naukę.

Kolej państwowa donosi: Na linii Tarnopol-Podwołoczyska przywrócono w dniu 21. bm. ruch pociągów towarowych.

Człowiek-korek. Francuski lekarz Dr. Ferrior opisuje ciekawy i nowy wypadek. Zauważył mianowicie, że jedna z jego pacyentek, podczas kąpieli nie może utrzymać całej dolnej części tułowia w wodzie, gdyż jak korek wypływa na powierzchnię. Objaw ten Dr. Forrier objaśnia brakiem soli wapiennych w kościach, które z tego powodu są na tyle lekkie, że powodują wypływanie mimowolne na powierzchnię wody.

Jako jedyny środek leczniczy Dr. Forrier uważa wprowadzenie do organizmu potrzebnej ilości soli wapiennych.

Młodociani mordercy. Dzienniki francuskie donoszą, że na przedmieściu paryskiem Villiers zamordowano robotnika Dranowskiego. Władze wykryły, że mordercami są 19-letni syn i 15-letnia córka. Wsprzeczce powstałej między ojcem, a podpitem synem, córeczka ujęła się za bratem i uderzyła ojca laską w głowę tak silnie, że uderzony runął na ziemię. Wtedy syn rzucił się z nożem na ojca, zadał mnóstwo ran, tak, że nieszczęśliwy niebawem umarł.

„Boże chroń Francyę.“ Z Paryża donoszą, że ministerstwo finansów wydało rozporządzenie do państwowej mennicy, aby na brzegach złotych i srebrnych monet wybijano napis: „Dieu protiège la France“ co oznacza: „Boże chroń Francyę“. Na dwudziesto-frankówkach będą napisy: „Liberté, égalilé, fraternite“ czyli „Równość, Wolność, Braterstwo.“

Zemsta kochanki. W Wersalu koło Paryża rozegrał się w tych dniach miłośny dramat, który poruszył całą okolicę. Mieszkała tam para młodych ludzi. Ona, młoda i bardzo piękna kobieta, z bogatej rodziny, pokochała ubogiego robotnika Befota.

W policyi zameldowani byli jako małżonkowie Mercierowie.

Pewnego wieczora spostrzegli sąsiedzi, że nadobna pani Mercier znikła z domu, a jej miejsce zajęła inna starsza kobieta z dziećmi. Była to prawowita żona Befota. Befot pojednał się z żoną.

Ale porzucona kochanka postanowiła się zemścić na żonie robotnika.

Do mieszkania Befota, podczas jego nieobecności, zgłosił się jakiś człowiek. Przedstawił się jako mechanik z zakładu gazowego, a wizytę swoją wytłumaczył tem, że przyszedł oglądnąć gazometr.

W chwili, gdy gospodyni domu odwróciła się, w mgnieniu oka oblał ją spirytusem i podpalił.

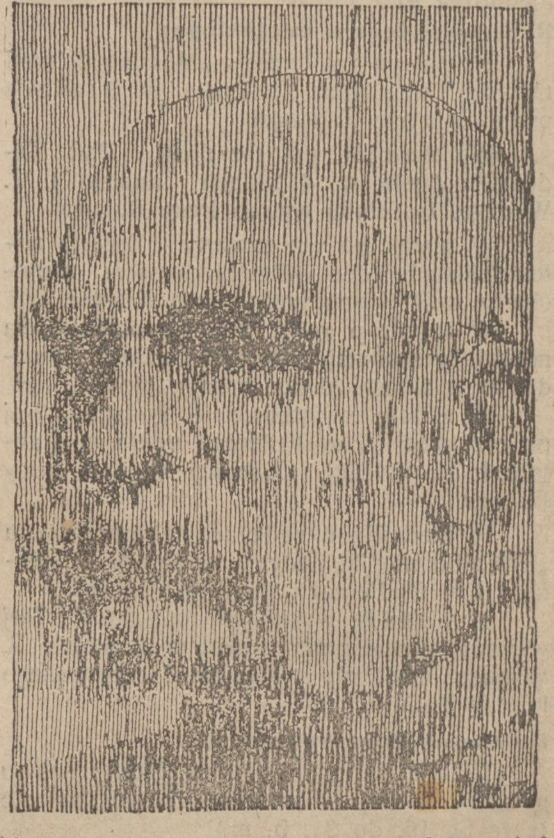
Ratunek był nadaremny. Żona Befota umarła w szpitalu.

W uwięzionym zbrodniarzu poznano porzuconą kochankę, która w przebraniu męskiem dokonała strasznej zbrodni.

Podczas śledztwa oświadczyła zbrodniarka, że bardzo jest zadowoloną z popełnionego czynu.

Fotografowanie na odległość. Jak wiadomo, wynalezionym został sposób przenoszenia fotograficznego obrazów na wielką odległość zapomocą elekryczności. Jest to rodzaj telegrafu rysunkowego. Wynalazek ten, jeszcze niedostatecznie wydoskonalony, uzyska niebawem prawo obywatelstwa i będzie miał rozmaite zastósowanie np. gdy chodzi o szybkie przesłanie na odległość charakteru pisma lub portretu jakiejś osoby.

Cesarz Franciszek Józef, który się wszelkimi nowościami bardzo interesuje i chętnie je popiera, bawiąc w Budapeszcie, kazał sobie



bie ten wynalazek zademonstrować i wysłać telefonicznie własną fotografię do przebywającej w Laincu arcyksiężny Józefy. Powyżej podajemy wierną reprodukcyę, jak ta telegraficzna fotografia cesarza wygląda.

TELEGRAMY.

Prognoza pogody.

Wiedeń. Prognoza centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu:

W Galicyi wschodniej i na Bukowinie: Pogoda zmienna, żywe wiatry, bardzo zimno.

W Galicyi zachodniej: Przeważnie pogodnie, żywe wiatry, bardzo zimno.

Burda antyrosyjska.

Aleksandrya. Z powodu uwięzienia 3 Rosyan, którzy chcieli wysadzić w powietrze znajdujący się w porcie rosyjski parowiec pocztowy, tłum ludu zerwał godło z rosyjskiego konsulatu i wdarł się na parowiec rosyjski ażeby uwolnić uwięzionych, jednak ich tam nie znalazł. Konsulatu rosyjskiego strzeże wojsko i policya. Uwięzieni przyznają się, że są Rosyanami.

Nadesłane.

Za rubrykę tę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Oświadczenie.

Krążącą o stosunkach p. *Zygmunta Zehnguta* fałszywą pogłoskę powtórzyłem w dobrej wierze. Za to niniejszem przepraszam p. Zygmunta Zehnguta, ubolewając nad tem, iż mimowoli wyrządziłem Mu przykrość wyrażeniem bezpodstawnem — i z prawdą niezgodnem.

Rubin Friedfeld,
restaurator w hotelu Belle-Vue.

Cudowne dziecko.

Francuski tygodnik popularno-naukowy: *La Science* donosi, że w Alabanie wschodniej we farmie jednej, przybywa cudowny chłopiec, Horward Cowin, który posiada dar porozumiewania się ze zwierzętami.

Horward liczy obecnie lat 7. Zamiłowany w zwierzętach, całe dnie spędza w ich otoczeniu, a powróciwszy wieczorem do domu opowiada, co mu one mówiły, na co się skarżyły, co im dolega.

Dar ten odgadywania, czy porozumiewania się jest u Horwarda wrodzony, a zapytany, jakim to czyni zposobem, nie umie dać odpowiedzi innej, tylko, że zwierzęta z nim się porozumiewają.

Oto mała wiązanka faktów. Pewnego wieczora zyn powiedział ojcu, że muł skarżył mu się na ból w kolanie, w które się uderzył.

Ojciec obejrzał kolano muła, uznał je jako całkiem zdrowe, i zburczał chłopca.

Lecz chłopiec oświadczył na to, że muł mu powiedział także, że jutro pracować nie będzie mógł.

— W takim razie jest leniuchem, i dostanie baty, zakończył rozmowę ojciec.

Jakież jednak było jego zdziwienie nazajutrz — gdy około południa spostrzegł, że kolano muła jest opuchnięte, i że ten istotnie dalej pracować nie może.

Muł chorował potem przeszło dwa tygodnie.

Jednemu z farmerów oszalał byk, rycząc i dziko przebiegając łąkę wszerz i wzdłuż.

Przyzwany Howard podszedł spokojnie do byka, postał przy nim chwilę i oświadczył potem ludziom, że byk skarżył mu się, że go coś rwie w tylną nogę.

Zarzuczono arkany, powalono zwierzę i istotnie znaleziono w tylnej racicy tkwiący głęboko gwóźdź dokoła którego utworzyło się było owrzodzenie.

Innym razem wezwano Horwarda na pomoc do chorego konia.

Chłopiec postał chwilę przy koniu i oświadczył, że boli go ząb. Zbadano zęby konia i istotnie znaleziono popsuty ząb. Wyrwano go i koń wyzdrowiał.

Horwarda uważają wszyscy jako cudowne dziecko, wielu boi go się i unika, nazywając go czarownikiem.

Tu jeszcze zasługuje na uwagę, że z wiekiem zdolność wrodzona porozumiewania się ze zwierzętami, zanika w nim stopniowo. Największy dar posiadał w 6 roku życia.

Być może, że w tem, co powtórzyliśmy za tygodnikiem francuskim jest trochę przesady, ale zawsze rzecz to bardzo ciekawa.

NA KARNAWAŁ poleca najmodniejsze materyały na suknie balowe i wieczorkowe nowo otworzony Magazyn towarów bławatnych i płócien **Antoniego Uwiery,** Lwów, Halicka 12 (vis-a-vis Staubera). Ceny nader nizkie. 17



Skład Gramophonów za gotówkę i na raty od 45—200 koron.

10.000 płyt do wyboru. Cenniki gratis. Płyty stare przyjmuje się do wymiany. 78

Tadeusz Górski Lwów.



Telefon Nr. 605.

BRACIA MUND, LWÓW

Biuro: Sykstuska l. 23. Fabryka: Łyczaków l. 118.

Największy skład materyałów budowlanych ◆ Koncesyonowany Zakład instalacyjny ◆ Przedsiębiorstwo budowy kanałów i robót betonowych

Odznaczona na wystawach. Fabryka wyrobów cementowych i asfaltu. Odznaczona na wystawach.

Dostawcy i przedsiębiorcy: c. k. Rządu, kolei państw. Wydziału krajowego, Gminy miasta Lwowa etc. etc. 34

W. PRIMUS & S. IGLICKI we Lwowie.

Pierwszorzędna firma dla zakupna materyi na meble, portyer, dywanów, firanek, chodników, rozmaitych dekoracyi, oraz lepszych mebli stylowych do każdego rodzaju pokoju.

Tapety. Własna pracownia tapicerska i stolarska. 10

„JUTRZENKA POLSKA"

pismo dwutygodniowe ilustrowane, nauce i rozrywce młodzieży poświęcone, wychodzi we Lwowie rok trzeci pod redakcyą Stanisława Tokarskiego.

„JUTRZENKA POLSKA" pismo dwutygodniowe ilustrowane, nauce i rozrywce poświęcone. wychodzi we Lwowie rok trzeci, pod redakcją Stanisława Tokarskiego. „JUTRZENKA POLSKA" zawiera w części literackiej: Opowiadania historyczne, powieści. podróże, wiersze, komedyjki, pogadanki, zabawki naukowe, zagadki, rebusy szarady itp., wszystko w formie przystępnej, o treści religijnej katolickiej, polskiej. Do każdego numeru „JUTRZENKI POLSKIEJ" bezpłatny dodatek p. t. „Moja książeczka", dla młodszej dziatwy przezuaczony. Do każdego numeru dodatek powieściowy w tym roku p. t. „Mistrz Twardowski" czarodziejskie opowiadanie. Ilustracye pierwszorzędnej wartości. Prenumerata wynosi; rocznie tylko 6 K 80 h, półrocznie 3 K 80 h, razem z przesyłką pocztową.

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ulica Hausnera l. 7, gdzie pismo zamawiać należy. 20

Bajecznie tanio!

Wózki dla dzieci, wyroby koszykarskie, meble bambusowe poleca fabryka **A. KONIEWICZ,** Lwów



ULICA GATOREGO 12.
Cenniki franco. Przyjmuje wszalkie reparacye. 67

Pasy skórzane, parciane, „Excelsior" i t. p. Węże gumowe i konopne. Płyty gumowe i asbestowe. Pakunki i szczeliwa do maszyn i t. p. wszystkich systemów. Wałeczki do okien i drzwi. Kit do okien. Szczotki do kadzi ryżowe i szczeciowe. Pirolinę do świecenia. Oliwę do świecenia. Latarnie na pirolinę i oliwę. Maszynki i knoty do lamp do piroliny. Oliwy do maszyn w różnych gatunkach. Prawdziwe amerykańskie oleje cylindrowe.

Poleca 7a

ALOJZY HÜBNER

Lwów.

TABLICE Z METALU LANE, MOSIĘZNE i MARMUROWE RYTE, NA BLASZE LUB SZKLE MALOWANE ORAZ TABLICE EMALIOWANE i t. p. DLA PP. LEKARZY, ADWOKATÓW, BIUR i t. p. TABLICZKI NA DRZWI DLA MIESZKAŃ PRYWATNYCH, TABLICE NAGROBKOWE, NUMERA NA DOMY i t. d. WYKONUJE PO NAJNIŻSZYCH CENACH ZAKŁAD ART. RYTOWNICZY, MALARSTWA SZYLDÓW, i ODLEWARNIA TABLIC METALOWYCH oraz PLOMB OŁOWIANYCH. **HENRYKA SZAPIRY** LWÓW, UL. KOPERNIKA L. 3.

OBIADY Z PIĘCIU DAŃ po kor. **1·80.** — **„St. Paulus"** WPROST Z POD CZOPA 12 POLECA FIRMA **MARYAN LASOCKI i S-ka** (przedtem Bayer) LWÓW PLAC MARYACKI L. 9.

NALEWKI na świeżych Owocach, Wiśniowa, Malinowa, Pomarańczowa, Kminkowa. Litr **80 ct.**

14 poleca handel Win i Wódek Lwów, ul. Kochanowskiego l. 1a

W. Frieda

Drobne ogłoszenia

po 4 halerzy od wyrazu. — Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

Kto poszukuje miejsca lub ma wolne miejsce do obsadzenia, kto chce co kupić lub sprzedać, niech to uczyni za pomocą drobnych ogłoszeń w „Gońcu Polskim“, jedno słowo kosztuje 4 h, najmniejsze ogłoszenie 40 halerzy. — Pieniądze można przysyłać w markach pocztowych.

Poszukuję uzdolnion[ą] Pannę do magazynu konfekcyi dziecinnej za wynagrodzeniem i procentem od sprzedaży. Również uzdolnionych panien do szycia i do nauki. Wiadomość Krzywa 6. I. piętro. 70

Do egzaminu politycznego przygotowuję w krótkim czasie. „DELTA“, poste-restante. Lwów 74

Pianino kupię za gotówkę. Hoppen, ul. Stanisława 6. 64

Pianino elektryczne, całkiem nowe o 50 procent niżej ceny fabrycznej do sprzedania. Wiadomość w Administracyi. 63

Kupię kamienicę w śródmieściu z wolnemi latami lub bez, z wkładem 20.000 koron. Adres w Administracyi. 65

Julius Weiss
konsesyonowany
zakład instalacyjny,
gazowy i wodociągowy
LWÓW, ulica św. Michała l. 4.
Specyalista dla urządzeń klozetów, kanalizacyi i kąpieli. 58

STARE LUSTRA
(t. zw. ślepe), i szkła z luster kupuje zakład fotograficzny ulica Kopernika 8.

Wózek używany i konia kupię. Zgłoszenia listowne na ręce Karola Doroszyńskiego, Lwów, Podwale 7.

Z Paryża i Londynu. — Pierwszorzędna pracownia sukien francuskich i angielskich **Antoniego Tureckiego, Akademicka 11,** została znacznie powiększoną, przyjmuje i wykonuje zamówienia w przeciągu 24 godzin po cenach przystępnych. Liczne modele francuskich toalet na składzie gotowe. Z początkiem lutego V. kurs kroju i szycia ceny zniżone. **Cały kurs 50 koron.** 77

Udzielam niemieckiej konwersacyi po domach za miernem wynagrodzeniem. **Bolmów 14, drzwi 8 A II. piętro.** 81

Poszukujemy: Nauczycielki izraelitki z wyższem wykształceniem, bony niemki, ekonowów, leśniczych, gumiennych, furmanów, lokai, kucharki niemki, kilka kucharek na wyjazd, klucznice, pokojowe i sługi do wszystkiego. Biuro Wereszczyńskiej. Lwów, Batorego 6. 81

Poszukuję ucznia do praktyki handlowej. Pietrzycki. — Lwów, Mikołaja 9. 80

Świeże masło wysyła pocztą netto kg. 4·25 sa pobraniem K 12, bez zobowiązań **Mleczarnia Przeworska Lwów** — Polna 25. 61

6 centów **1/2 kilo kapusty,** ogórki kiszone, churut zupny. Masło deserowe. Masło kuchenne, poleca najtaniej **Maksymowicz. Sokoła l.** 72

Abonament
od 5 kor. miesięcznie
na fraki
anglezy 36 I
i smokingi
Ludwik Mark
Lwów, Sienkiewicza l. 5.

Dwóch chłopców przyjmie **pracownia** tapicerska, Skarbkowska l. 5.

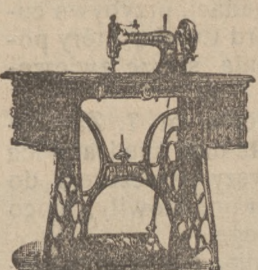
BERGERA
PUDER DLA DZIECI
w pudełkach sitkowych. Cena 50 hal. — Jest najlepszą zasypką przeciw wyparzeniom, wypryskom. W wypadkach chorobowych rozwiniętych goi i usuwa takowe szybko i trwale.
WSZĘDZIE DO NABYCIA.
Główny skład:
Apteka pod złotem Jeleniem we Lwowie, Rynek,
Brama Andriollego. 5

Świeże mleko
poleca
MLECZARNIA PRZEWORSKA
ul. Sienkiewicza 3,
pl. Smolki 5,
ul. Słowackiego 8.
Dostawa do mieszkań.
27

Meble na raty!
tanio udziela znana firma **MÜNZER**, Lwów, Rejtana 4. 19

Fortepianów i pianin skład obficie zaopatrzony w instrumenta nowe, z pierwszorzędn. firm i w przegrane — na różne ceny, poleca Kubessa, fortepianomistrz, we Lwowie, Rynek 17. 39

M. HEGEDÜS
Zakład graficzny, elektr. urządzony, ◆ fotocynkografia, autotypia, fotogr. światłodruk, stereotypia
LWÓW
KOPERNIKA L. 8.

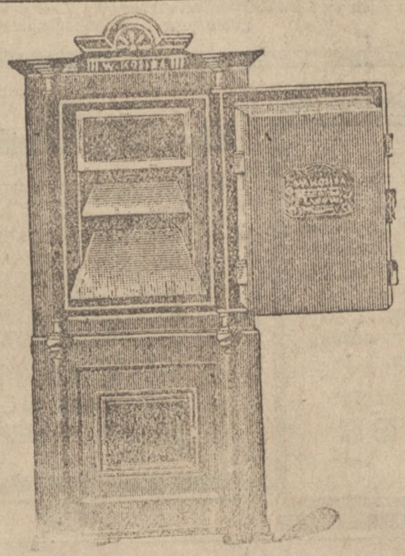
JÓZEF IWANICKI

największy skład w kraju
maszyn 3
do szycia i haftu
najnowszej i najlepszej konstrukcyi
KURS HAFTU BEZPŁATNIE.
LWÓW. HOTEL ŻORŻA.



KREM OGÓRKOWY
tubka 1 kor.
MLEKO OGÓRKOWE
flaszeczka 1 kor.
MYDŁO OGÓRKOWE
sztuka 1 kor.
poleca jako specyalność do pielęgnowania rąk i twarzy ◆ Laboratoryum hygien. kosmetyczne
83
REFORMA
LWÓW, ULICA 3-go MAJ[A].

Największa Wypożyczalnia WZORÓW do MALOWANIA
Alojzego Hübnera
przeniesiona została
do Filii ul. Teatralna 3, naprzeciw Katedry.
Wyroby z drzewa do malowania i wypalania. Farby olejne artystyczne: Karmańskiego, Schoenfelda i Lefranca. Farby wodne, Farby „Helios“, Olejki i werniksy, Płótna malarskie, Ramy do płócien składane. Pędzle wszelkiego rodzaju, Aparaty do wypalania, Perfumerye zagran. Pudry, Mydełka' Wody kolońskie, — Farby do farbowania włosów, oraz wszelkie nowości toaletowe poleca
Filia Alojzego Hübnera Lwów, ul. Teatralna 3.
NAPRZECIW KATEDRY. 7

Po tym szyldzie poznaje się sklepy,
ORYGINALNE SINGERA MASZYNY do SZYCIA
w których sprzedaje się Singera maszyny do szycia.
21
Singer Co. Tow. Akc. maszyny do szycia
Lwów, pl. Halicki 2. Filie: ul. Sykstuska 6, Grodecka 30.



C. K. UPRZYWILEJOWANA PIERWSZA KRAJOWA
fabryka kas ogniotrwałych
WOJCIECH KOSIBA
i WŁ. CHUDZIKOWSKI zięć
WE LWOWIE
Lwów, dworzec ul. Na Błonie 22. — Telefon 110.
Wynik próby ogniowej w miesiącu styczniu 1906 wobec komisyi rządowej rzeczoznawczej przedsięwziętej 5a
uznany został za znakomity.

Artystyczny zakład rytowniczy
Maksa Glasermana
we Lwowie Sykstuska 17.

wykonuje gustownie i po umiarkowanych cenach, stampilie kauczukowe, pieczęcie, tablice i napisy metalowe, oraz grawury na wszelkich metalach. Wielki skład drukarń kauczukowych oraz
Farb do stampilii.
Dla stowarzyszeń obotniczych znaczny opust. 84

KAWIARNIA
Chorążczyzna 23.
CABARET
Koncert.
Najprzyjemniejszy lokal dzienny i nocny

Edmund Maryan
BEER
Magazyn Jubilerski
LWÓW, 8
ULICA AKADEMICKA 4.

1 los węg. Czerw. Krzyża
1 los węg. Bazylika
1 los serbski tytoniowy
1 los węg. Josziv
Polecamy te 4 losy za kwotę K 112, 28 rat po 4 K. Pierwsza rata zpn. wynosi 7 K, dalsze po 4 K. Prawo gry już po złożeniu 1 raty zpn. Ta grupa ma rocznie 9 ciągnień. — Każdy z tych losów ma kilka głównych wygran. a musi być wylosowany najniż. wygraną.
Dom bankowy
Schütz i Chajes
Lwów, pl. Maryacki l. 7.
30

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA: STANISŁAW BRANDOWSKI. WŁASNOŚĆ SPÓŁKI KOMANDYTOWEJ.
Z DRUKARNI „GOŃCA POLSKIEGO“, BRANDOWSKI & HEGEDÜS, POD ZARZĄDEM K. DOROSZYŃSKIEGO.